



Grzegorz Kasdepke

Remis

Boisko mokło w deszczu. Chłopcy stali ze smętnymi minami pod zadaszonym wejściem do sali gimnastycznej. Ciemne chmury uwięzły nad Chomiczówką, zahaczywszy brzuchami o sterczące ponad blokami anteny. Z rozprutych obłoków lały się strumienie wody.

Pulpet popatrzył ponuro na kolegów. Z meczu raczej nici. Przyszło zaledwie pięć osób. No, chyba że Bodzio coś wymyśli. Zniknął przed kilkunastoma minutami w szkole i właśnie obdzwaniania znajomych.

– Nic z tego... – mruknął któryś z kolegów. – Dzwoniliśmy już prawie do wszystkich.

– Ale Bodzio chciał zadzwonić do... takich dalszych znajomych – chrząknął Pulpet. – Obcych.

– Obcych? – zaniepokoił się któryś z piłkarzy. – Mama nie będzie zadowolona.



– Ale nie do t a k i c h obcych – próbował wyjaśnić Pulpet. – Tylko do prawdziwych. Rozumiecie?

Miny chłopców świadczyły o jednym – nie, nie rozumieją.

– Dobra, sami zobaczycie. – Pulpet machnął ręką. – Zresztą idzie Bodzio, może wam wytłumaczy...

Nie było czasu na tłumaczenia. Wprawdzie Obcy jeszcze nigdy nie grali w futbol, lecz przyjęli telefon Bodzia z radością. Należało przygotować się do meczu. Mimo deszczu, chłopcy ochoczo wybiegli na boisko i w ramach rozgrzewki zaczęli ganiać za napuchniętą od wilgoci piłką.

– Kiedy tu będą? – zapytał Pulpet.

– Już są... – odparł Bodzio, nie odrywając wzroku od tekturowej tablicy z napisem „ZIEMIANIE – OBCY”. Właśnie kończył obrysowywać długopisem ramkę na wyniki.

– Gdzie? – Pulpet rozejrzał się dookoła.

– Tam – wskazał Bodzio. – Oraz tam, tam i tam. Sporo ich, bo przyjechali z kibicami.

Pulpet przełknął ślinę. Bodzio, wyraźnie zadowolony ze swego dzieła, ustawił tekturową tablicę na okiennym gzymsie, pod daszkiem.

– Jak im wytłumaczysz – zapytał Pulpet – że piłki nie można łapać w ręce?

– Normalnie – odpowiedział Bodzio. – Są inteligentni.

– Ale nie mają rąk.

Bodzio wzruszył ramionami.

– Zresztą nóg też nie mają – kontynuował Pulpet. – Więc jakim cudem zagrają w piłkę nożną? Ba, nic nie mają! Gra główką też odpada.

– Nie narzekaj, dobra?! – zasapał Bodzio. – Miałem sprowadzić kolegów do gry, to sprowadziłem!

– Ale oni wyglądają jak zwykłe kałuże!

– Wygrać z kałużą to też sztuka!



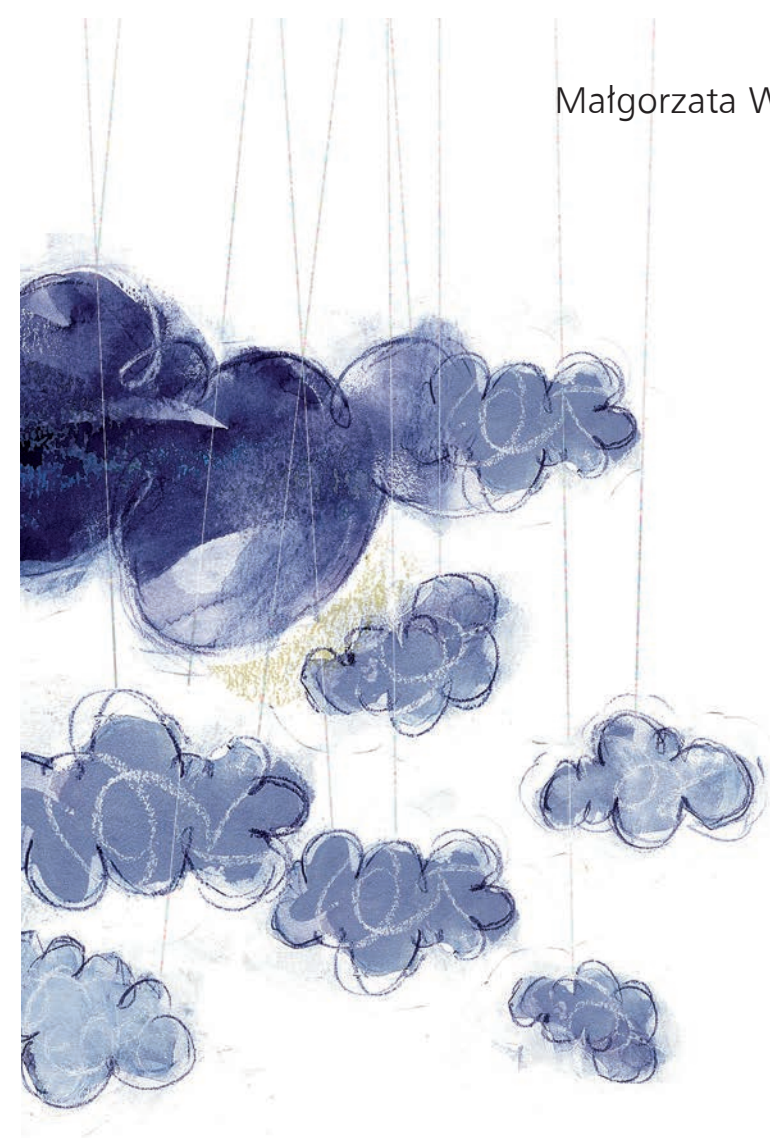
Okazało się to prawdą.

Obcy nie byli zbyt szybcy, ale świetnie grali w obronie. Przechwytywali prawie każdą piłkę, blokowali dostęp do bramki i potrafili sprytnie skołować ziemskich zawodników. Co chwila któryś z chłopców padał z głośnym pluskiem na zmoczoną murawę. Mecz zakończył się bezbramkowym remisem.

– Nie było źle – pocieszał Bodzio. – Następnym razem wygramy!
 – Beze mnie – wysapał Pulpet, wykręcając ciężką od wody bluzę.
 – No, nie wygłupiaj się! – Bodzio zerknął za siebie i ściszył głos. – Następnym razem namówię ich na siatkówkę!...



Zilustrował Piotr Rychel



Remis

Przypomnijcie sobie opowieść o meczu z kosmitami. Potem przeczytajcie uważnie zdania napisane niżej i powiedzcie: prawda albo fałsz. Prawidłowe odpowiedzi „stoją na głowie”.

1. Ciemne chmury wiszą nad Chomiczówką.
2. Bezbramkowy remis oznacza, że z boiska zabiera się obie bramki.
3. Kiedy ktoś chce grać w piłkę, żaden deszcz mu nie przeszkodzi.



Zilustrował Piotr Rychel

1. Prawda. Na szczycie chmury te nie przeskakują Obcy w przybyciu na mecz. Może dlatego, że stąd łatwiej kontaktować się z kosmitami. Cały ten obszar, na którym znajduje się osiedle Chomiczówka, leży na północ od ul. Księżycowej. W Warszawie.
 2. Fałsz. Bezbramkowy remis oznacza, że żadnej z drużyn nie udało się strzelić gola.
 3. Prawda. Kiedy komus bardzo na czymś zależy, robi wszystko, by osiągnąć cel. I nie przeszkodzi mu w tym ani deszcz, ani mała liczba zawodników. Wystarczy uruchomić wyobraźnię – przecież tamte katuje to wykapani piłkarze! A że Obcy... kiedy uczestniczy się w turnieju, zawodnicy z przeciwnej drużyny też są obcy...